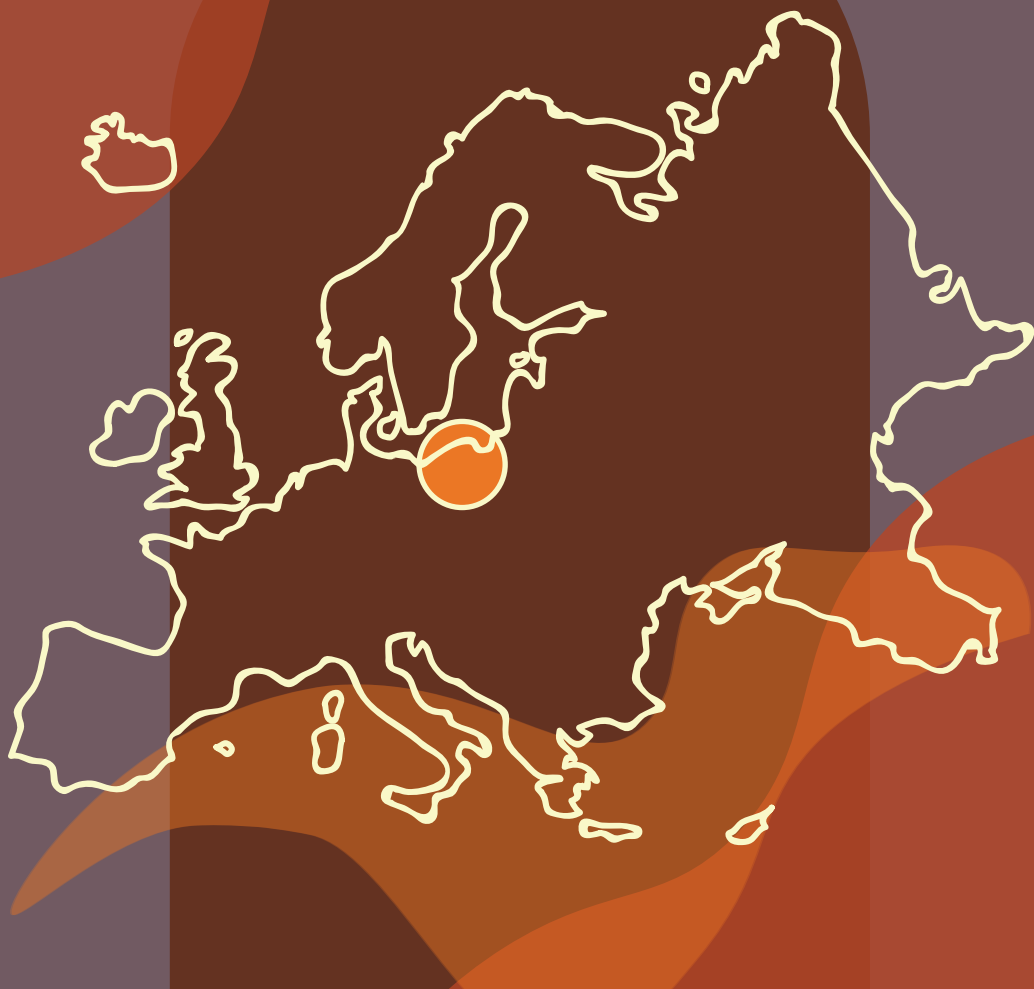
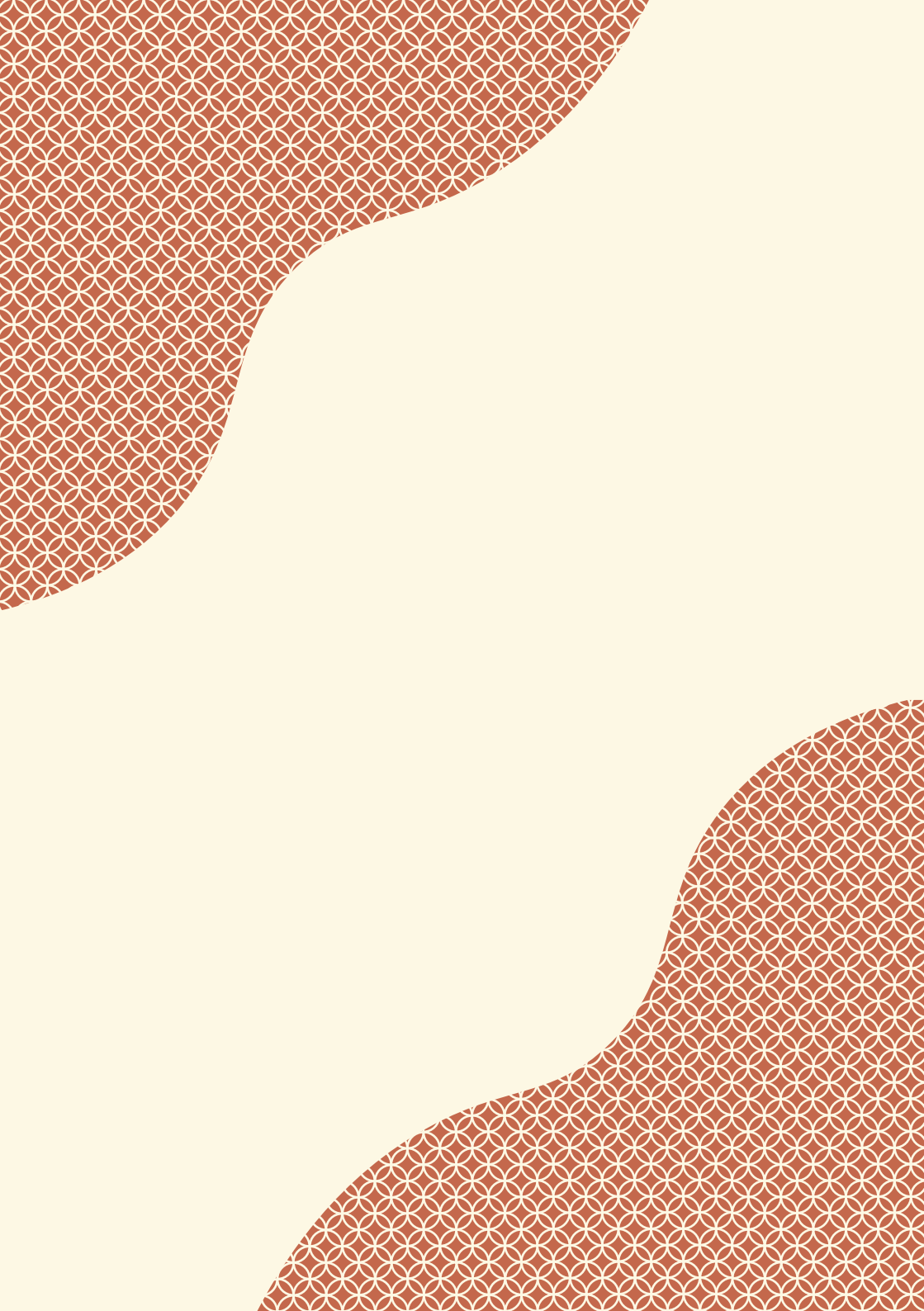


Andrzej Januszajtis

Gdańsk i Europa

Wybrane wykłady





Andrzej Januszajtis

Gdańsk i Europa

Wybrane wykłady



Gdańsk 2022



I. Gdańsk i Bałtyk

Wstęp

Gdańsk narodził się i rozwinął jako port. Żegluga i handel morski były od początku podstawami jego rozwoju. W XIII wieku port mógł już przyjmować największe ówczesne statki, a pod koniec stulecia przynosił polskim władcom dochody większe niż Kujawy. Powiększony w czasach krzyżackich, po powrocie do Polski wyrósł na największy nad Bałtykiem. Zawijało tutaj do 2 tys. statków rocznie. Dochody z portu stanowiły czasem nawet jedną trzecią przychodów miasta, sięgających do 350 tys. grzywien rocznie, a wartość przechodzących przez port towarów przekraczała 6 milionów grzywien. Samego zboża przeładowywano w najkorzystniejszych latach do 100 tysięcy łąszków (ponad 200 tys. ton!) rocznie. Budżet miasta był porównywalny z (oficjalnym) budżetem Rzeczypospolitej. Rola Gdańska w rejonie Bałtyku nie ograniczała się jednak do handlu i żeglugi.

Rzeki i miasta

Główne szlaki transportowe wczesnego średniowiecza wiodły rzekami. Przy ich ujściach do Bałtyku wyrosły miasta portowe – ośrodki handlu i kultury. Miasta zakładano najczęściej w pewnej odległości od ujścia, nad rzeką lub jej dopływem o spokojnym nurcie. W ten sposób nad Wisłą i Motławą powstał Gdańsk, nad Odrą – Szczecin, nad Pregolą – Królewiec, nad Dźwiną – Ryga, nad Trawną – Lubeka, nad Warną – Rostoka, a nad Newą (znacznie później) – Petersburg. W powstaniu innych portów większą rolę grały skrzyżowania szlaków lądowych i wodnych – jak w Tallinie, obecność cennych surowców – jak sól w Kołobrzegu, lub dogodne zatoczki czy cieśniny – jak w Visby, Stralsundzie i Kopenhadze.



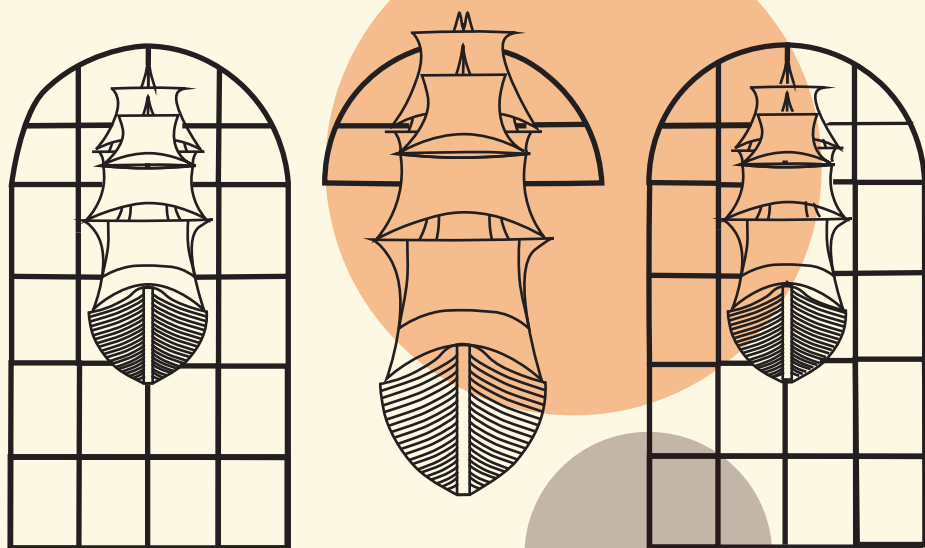
Herb Szczecina, il. Katarzyna Niemi

Stosunki etniczne

Miasta portowe i okoliczne rejony często były nawiedzane przez obcych, częściej też dochodziło tu do przemian etnicznych. W omawianych czasach pierwszymi migrantami, a niekiedy kolonizatorami byli Wikingowie, kolejnymi – Niemcy. Przykładem może być rejon ujścia Wisły. W I-II w. po Chr. osiedlili się tutaj Goci, po których pozostały kręgi kamienne – najlepiej zachowane w Odrach niedaleko Gdańska.

Po ich odejściu w IV w. przybyli Słowianie, chociaż niektóre ich plemiona mogły mieszkać tu już wcześniej. W IX w. płynący do Truso Wulfstan spotkał w tym rejonie Słowian i Prusów; granicą między nimi była Wisła. Gdańsk, którego początki sięgają VIII/IX w., miał pierwotnie ludność słowiańską (pomorską), a od około 980 r. należał do polskich władców. Od przełomu XII i XIII w. zaczęli napływać osadnicy niemieccy. W 1227 roku mieli już własną gminę miejską, z ksiązęciem sołtysem na czele. W 1308 r. liczący 6–7 tys. mieszkańców Gdańsk zajęli Krzyżacy, niszcząc go i zabijając część mieszkańców. Po okresie zastoju zaczął się nowy napływ Niemców, którzy jednak dopiero w XV w. uzyskali liczbową przewagę, zwłaszcza wśród bogatszych mieszczan. W 1454 r. Gdańsk wrócił do Polski, ale ludność pochodzenia niemieckiego (nie licząc Niderlandczyków, Brytyjczyków i przedstawicieli innych nacji) stanowiła nadal 80–90% mieszkańców – do roku 1945, po którym większość pozostałych niemieckich gdańszczan wysiedlono. Odwrotne procesy zachodziły w Kopenhadze (w 1375 20% Niemców), Sztokholmie (w 1389 r. 50%, w 1525 21%), Rydze (w 1867 r. jeszcze 43% Niemców, w 1913 – 13%, w 1935 – 10%) i Tallinie (w 1871 – 34%, w 1910 – 16%, w 1939 – 4,5%). Zdominowana przez Niemców rada miejska działała w Sztokholmie do 1471 r., w Rydze do 1889, w Gdańsku do 1945. Wspólnota języka niosła za sobą wspólnotę piśmiennictwa i obyczajów. Szczególną popularnością cieszyły się nad Bałtykiem opowieści o brytyjskim królu Arturze (Artusie), który stał się patronem

bractw mieszczańskich od Stralsundu po Rygę. Najwspanialszym ze wznoszonych przez nie Dworów Artusa chlubi się Gdańsk, niewiele ustępował mu Dom Czarnogłowych w Rydze.



Sala statków - Dwór Artusa, il. Katarzyna Niemc

Przybysze z Niemiec przywozili własne prawo, zwłaszcza w miastach. Wzorem była Lubeka, która uzyskała odpowiedni przywilej w 1188 r. Za nią poszły Rostoka (Rostock, 1218), Wismar (ok. 1226), Ryga (1226), Gdańsk (1227), Stralsund (1234), Szczecin (1243), Elbląg (1246), Tallin (1248), Gryfia (1250), Stargard (1253), Kopenhaga (1254), Kłajpeda (1254), Kołobrzeg (1255), Visby (ok. 1260), Tczew (1260), Koszalin (1266), Sztokholm („civitas” 1281), Królewiec (1286) itd. Prawo miejskie (lubeckie, chełmińskie itp.) było atrakcyjne dla wszystkich ze względu na swobody obywatelskie („powietrze miejskie czyni człowieka wolnym”) i prywatną własność.

Powiązania handlowe

Handlem bałtyckim zajmowali się kupcy i żeglarze narodów mających dostęp do morza. W końcu XII w. na Bałtyku dominację w tej dziedzinie uzyskali Niemcy. Decydującą rolę odegrała w tym bliskość produkującej sukno Flandrii i nowy typ statku – pojemna i szybka koga. Dysponujący kapitałem kupcy niemieccy wcześniej zaczęli się łączyć w związki zwane hanzami kupieckimi. Za pierwszą na Bałtyku uchodzi założona ok. 1160 r. wspólnota kupców handlujących z Gotlandią. W ślad za hanzami kupieckimi zaczęły powstawać związki miast, np. działający od 1264 r. związek miast wendyjskich (od Lubeki do Stralsundu). Za początek właściwej Hanzy, która miała w przyszłości objąć prawie 200 miast, także nie niemieckich, uznaje się zjazd w 1356 r. w Lubece. Statki hanzeatyckie przewoziły na Zachód surowce – zboże, drewno, futra i rudę żelazną, a na Wschód głównie

sukna, wino i sól. Dopiero w XVII w., po upadku Hanzy, dominację w żegludze bałtyckiej przejęli Holendrzy.

Wymiana artystyczna

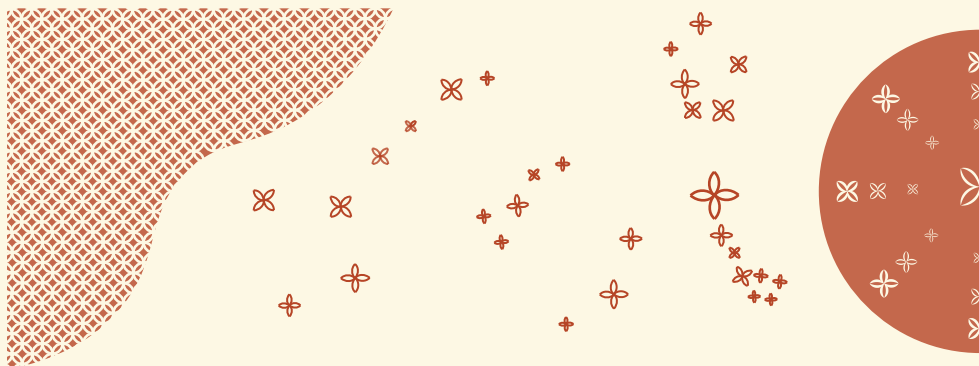
Oprócz surowców i towarów statki przewoziły dzieła sztuki, a rozwój żeglugi ułatwiał wędrówkę ich twórców. Przykładem są dzieła Berndta Notkego (ok. 1435–1509), zdobiące kościoły w jego rodzimej Lubece (np. *Ukrzyżowanie* w katedrze), a także w Sztokholmie (*Święty Jerzy* w kościele św. Mikołaja), Århus (ołtarz w katedrze), Tallinie (*Taniec Śmierci* w kościele św. Ducha) i być może w Gdańsku (ołtarz św. Barbary w kościele Mariackim). Z kolei ołtarz z 1475 r. w Warnemünde jest dziełem anonimowego snycerza gdańskiego. Zegar astronomiczny Mikołaja Lillienfelda z 1396 r. w kościele św. Mikołaja w Stralsundzie jest najstarszym zachowanym z tzw. bałtyckiej rodziny zegarów tego rodzaju (Doberan, Lund, Lubeka, Wismar, Sztokholm, Uppsala itd.). Mistrz Hans Düringer z Torunia, który w 1470 r. zbudował najwspanialszy z nich w Gdańsku, 5 lat później wykonał zbliżony dla Rostoki. Kontakty hanzeatyczne wykorzystywano też do importu materiałów budowlanych. Tak właśnie sprowadzono z Estonii wapień na cokolwiek rozbudowywanego kościoła Mariackiego w Gdańsku: Rada Miasta Gdańska prosiła o to w 1428 r. zaprzyjaźnioną Radę Miasta Tallina. O kontaktach świadczy też obecność gdańskich muzyków w Tallinie.

Wpływy niderlandzkie

Po reformacji, która objęła cały region, zaczęli napływać uchodźcy z Niderlandów, przynosząc nowe idee. Jedną z nich był renesans niderlandzki, tzw. manieryzm. Najpierw wprowadzano go w rezydencjach władców i w wielkich miastach (w Gdańsku od lat 1550.). Najwybitniejszym budowniczym był tutaj Antoni van Obberghen (1543–1611), twórca słynnego „zamku Hamleta” (Kronborg) w Helsingör. Każde z jego gdańskich dzieł, z ukończoną w 1609 r. Wielką Zbrojownią na czele, cechuje niderlandzka ornamentyka, malowniczy koloryt i wirtuozowskie traktowanie reguł symetrii. Obok niego pracowali, czynni wcześniej w Królewcu, Willem (ok. 1550–1628) i Abraham (1572–1628) van den Blockowie, a przez krótki czas także Jan Vredeman de Vries (1527–1604), autor popularnych wzorników. Ich wpływ można dostrzec w Rydze i Tallinie (domy Czarnogłowych) oraz w Sztokholmie (m.in. kamieniczka na Stortorget). Tutaj i w Uppsali reprezentantem nowego, manierystycznego stylu był przede wszystkim Willem Boy (ok. 1525–1592).

Powiązania naukowe

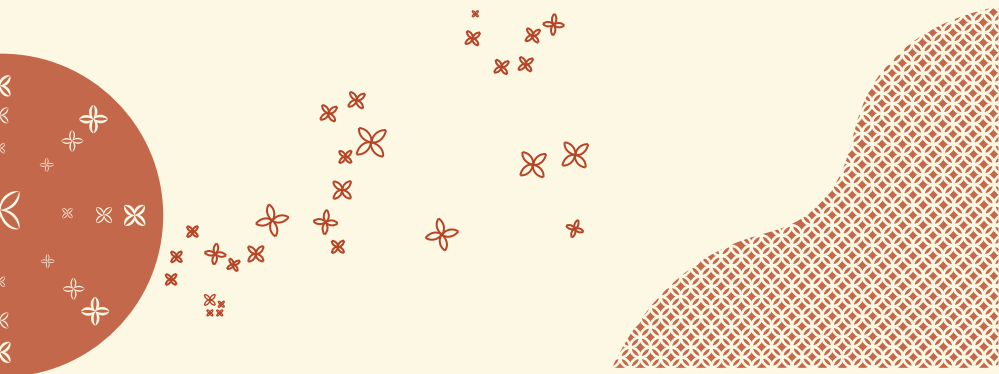
Region bałtycki obfitował w indywidualności naukowe, których współpraca jest elementem tradycji. Prace Tychona Brahe (1546–1601) w obserwatorium na wyspie Hven kontynuował gdański astronom Jan Heweliusz (1611–1687), wyznaczając z nieznaną dotąd dokładnością pozycje 1564 gwiazd stałych.



O kontynuacji świadczą nazwy obserwatoriów: „Gród Uranii” Tychona i „Gwiazdogród” Heweliusza. Gdański pionier termometrii Daniel Gabriel Fahrenheit (1686–1736) współpracował w Kopenhadze z Ole Rømerem (1644–1710). W Amsterdamie odwiedzał Fahrenheita Karol Linneusz (1707–1778). Gdański uczony Henryk Kühn (1690–1769) był członkiem petersburskiej Akademii Nauk. Współpracowały ze sobą towarzystwa naukowe. Szczególną aktywność na tym polu przejawiało Gdańskie Towarzystwo Przyrodnicze. Wśród bibliotek należy wymienić założoną w 1596 r. Bibliotekę Gdańską (dziś PAN) i niewiele młodszą (1620) Bibliotekę Uniwersytecką w Uppsali.

Podsumowanie

Jak widać, istnieje wiele wspólnych pierwiastków tradycji kulturalnej krajów i miast nadbałtyckich. Każdy z nadmorskich narodów wniósł i wnosi nadal do nich własny wkład. Czy to jednak wystarcza, by mówić o wspólnocie kultury? Mimo licznych powiązań między mieszkańcami naszego regionu w przeszłości, rozwój w XX wieku



raczej pogłębił różnice. Na Pomorzu Zachodnim i Środkowym oraz w Prusach Wschodnich po 1945 r. doszło do prawie całkowitej wymiany ludności. Oblicze kulturalne zdominowały kultury narodowe. Okropności minionej wojny wywołały szok i niechęć do wszystkiego, co niemieckie. Najwyraźniej uwidaczniało się to w rosyjskiej enklawie wokół Królewca – obecnego Kaliningradu. Próby nawiązania do dawnych tradycji były tam rzadkie i niekiedy zwalczane. Najsilniej nawiązano do tradycji w Gdańsku, m.in. przez wspieranie odbudowę zniszczonych zabytków i tutaj można mówić o swojego rodzaju ciągłości kultury, choć inaczej rozumianej niż w Szlezwiku-Holsztynie, Meklemburgii czy na Pomorzu Przednim. Sytuacja Gdańska jest jednak pod tym względem nietypowa. W czasach polskich (od 1454 r. do rozbiorów) mówiący różnymi językami Gdańszczanie byli pełnoprawnymi obywatelami Polski. Każdy z nich dochodząc do pełnoletniości składał przysięgę wierności królowi. Gdy przychodziło zagrożenie, np. w czasach oblężeń przez Niemców (1520) czy Rosjan (1734) konsekwentnie jej

dotrzymywali. Nawet w wojnie z królem Stefanem Batorym (1577) podkreślali w przysiędze nienaruszalność „odwiecznego wcielenia i zjednoczenia” z Koroną Polską. Z wyraźniejszą ciągłością kultury mamy do czynienia w krajach skandynawskich, ale i tam dają o sobie znać uprzedzenia - np. do tradycji hanzeatyckich. Litwini, Łotysze i Estończycy pielęgnują wyłącznie tradycje narodowe. Akcesja naszych krajów do Unii Europejskiej radykalnie zmieniła stan świadomości. Powoli - nie rezygnując z dbałości o narodową kulturę - wracamy do wszystkiego, co nas łączyło, pielęgnujemy i twórczo rozwijamy tradycje kulturalne, staramy się dbać o zabytki architektury, sztuki i rzemiosła artystycznego, zasoby bibliotek i archiwów, dzieła muzyczne i literackie. Są one niezwykle cenną spuścizną - wspólną częścią naszej bałtyckiej tożsamości.

II. Gdańsk i Skandynawia

Pierwsze kontakty z naszymi sąsiadami po drugiej stronie Bałtyku sięgają wstecz do I wieku po Chrystusie. W tym czasie przybyli do nas Goci i Gepidzi z południowej Skandynawii. Osiedlili się na półtora stulecia. Wspólnie z ówczesnymi mieszkańcami utworzyli tzw. kulturę wielbarską. Pozostawili po sobie kręgi kamienne i cmentarne kurhany i powędrowali nad Morze Czarne. Najwspanialszy zespół kręgów i kurhanów jest w Odrach koło Czerska, przy szosie przez Starogard na Chojnice. W uroczysku leśnym zachowało się 12 kręgów, o średnicy od 15 do 33 m, oraz 30 kurhanów. Każdy krąg jest ułożony z 16 do 29 wkopanych w ziemię kamieni, wysokości do 70 cm nad gruntem. Jeden lub dwa kamienie akcentują środki kręgów. Odprawiano tu plemienne wiece i sądy, a także grzebano umarłych. Czas powstania określa się jako 70 r. po Chr.

W późniejszych wiekach najeżdżali te ziemie Wikingowie, choć nie mogli tu liczyć na takie łupy jak w znacznie bogatszych krajach Zachodu. Najcenniejszą zdobyczą byli niewolnicy, a zwłaszcza dziewczęta. W efekcie niejeden szczytający się germańskim pochodzeniem potomek skandynawskich żeglarzy-rozbójników miał w żyłach spory udział słowiańskiej krwi. Wulfstan, który z polecenia brytyjskiego króla Alfreda przyплыł w VIII w. w nasze strony, był również Skandynawem. Pamiętką po Wikingach, co prawda

nie w samym Gdańsku, ale stosunkowo niedaleko, są pozostałości dawnego Truso w Janowie, na południe od Elbląga. Najwięcej wiadomości o jego dawnych mieszkańcach, w większości części skandynawskich, znajdują się w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Elblągu. Po zniszczeniu Truso w połowie X w. jego rolę jako głównego ośrodka rzemieślniczo-handlowego w rejonie ujścia Wisły przejął Gdańsk.

Słowiańskie piękności nęciły także władców. Świętosława Mieszkówna (siostra Bolesława Chrobrego) po krótkim małżeństwie z królem Szwecji Erykiem Zwycięskim poślubiła króla Danii Swena Widłobrodego. Ich synem był Kanut Wielki, który dokończył podboju Anglii. Jej starszy syn (z Erykiem), Olaf, po śmierci ojca panował w Szwecji. Można ją nazwać żoną i matką skandynawskich królów. Z naszych stron, z Tczewa, pochodziła późniejsza królowa Danii Małgorzata Samborówna, żona Krzysztofa I, „Pani Estonii”.

Pierwsi cystersi przybyli do nas w 1186 r. przez Kołbacz z duńskiego Esrum. Pierwszy opat oliwski Bernard Dithard był Duńczykiem. Z racji afiliacji kontaktów nie brakowało. Esrum jest cichą miejscowością nad jeziorem, z nielicznymi pamiątkami po cystersach, działających tam od 1151 r.. Nie przetrwali reformacji, w czasie której zniszczono większość budynków. Przetrwał tylko ceglany klasztor.

Za panowania Krzyżaków kontaktów ze Skandynawią również nie brakowało. Ich pamiątką są m.in. skandynawscy patroni kościołów i kaplic. Nie przypadkiem właśnie w Gdańsku w 1394 r. powstał pierwszy po Szwecji klasztor św. Brygidy. Ok. 1430 r. biskup Uppsali ufundował

w nim kaplicę patrona Szwecji św. Eryka (dzisiejsza zakrystia). W 1439 r. z inicjatywy kupców gdańskich i szwedzkich powstała kaplica z ołtarzem św. Eryka w kościele karmelitów na Młodym Mieście. Trochę wcześniej, bo od 1403 r. w Wisłoujściu zaczął funkcjonować kościół żeglarzy pod wezwaniem (zanotowanym w 1476 r.) patrona Norwegii św. Olafa. Z 1463 r. pochodzi pierwsza wiadomość o kaplicy św. Olafa pod wieżą kościoła Mariackiego (wspaniałe malowidło ściennie z ok. 1425 r. z tej kaplicy uległo zniszczeniu). Święty ten występuje także na predelli ołtarza kaplicy Św. Jerzego, zwróconej w zeszłym roku wraz z wizerunkiem Trójcy Św. (*Pietas Domini*) z Berlina.

W czasach reformacji znaleźli schronienie w Gdańsku wygnani z Upsali arcybiskup Jan Magnus i jego brat Olaf. Od 1532 r. mieszkali na Starym Mieście, w dawnym klasztorze sióstr karmelitanek. Tutaj Olaf rysował swoją wspaniałą mapę Bałtyku. W 1534 r. odkupił dom biskup Linköpingu Hans Brask, tak jak oni uciekinierzy z ojczyzny. Dokoła tych prominentów skupiła się cała kolonia szwedzkich katolików. Druga fala osiedleńców ze Szwecji wiązała się z niepowodzeniem rekatolizacji Szwecji, do której dążył król Zygmunt III Waza. Gdy w 1597 r. musiał stamtąd wyjechać, przybyła z nim do Polski duża grupa wiernych mu dworzan. Część z nich pozostała w Gdańsku. Pamiątką po najwybitniejszych są epitafia w kościele Mariackim. Pierwsze z nich, na północno-wschodnim filarze skrzyżowania nawy wystawili spadkobiercy zmarłego w 1597 r. Jerzemu Wildtbergerowi, osiadłemu w Szwecji Austriakowi, związanemu z jej królem Janem III, a potem z jego synem i następcą Zygmuntem III. Drugie, w kaplicy św. Katarzyny (przy

południowej nawie) jest poświęcone baronowi Jerzemu Possemu, zmarłemu w 1616 r. Jego syn Gabriel ufundował też później swojej żonie Beacie, zmarłej w połogu wraz z córeczką w roku 1627, epitafium w kościele św. Brygidy, szczęśliwie zachowane do dziś (w północnej nawie). Fundator był przewodniczącym królewskiej komisji okrętowej. Z tej racji w tym samym roku wystawił w kościele św. Jana epitafium poległemu w zwycięskiej bitwie oliwskiej na morzu ze Szwedami w 1627 r. Janowi Storkowi epitafium pod emporą małych organów (w transepcie).

W kościele Mariackim, w krypcie pod kaplicą św. Rajnolda chowano od 1651 r. członków szwedzkiego rodu Guldensternów. Zmarły w 1617 r. Jan Guldenstern był polskim admirałem, miejsce pochówków ufundował jego syn Zygmunt. Przeniesiono tu także ciała jego siostry Anny (zm. 1620), wuja Gustawa Brahe (zm. 1617) i ciotecznego dziadka Arvida Stenbocka (zm. 1619). Fundator spoczął w krypcie w 1660 r. Nad wejściem do kaplicy jest epitafium z herbem rodu – złotą gwiazdą (Guldenstern, po szwedzku Gyllenstjern, znaczy Złota Gwiazda).

W dawnym klasztorze cysterskim w Oliwie są pamiątki pokoju, kończącego długotrwałe wojny między Polską a Szwecją, zawartego tam 3 maja 1660 r.. Przewodzący wówczas cystersom oliwskim opat Aleksander Kęsowski ufundował piękną tablicę w północnym skrzydle krużganku, a mały refektarz klasztorny przekształcił w Salę Pokoju Oliwskiego. Niestety, prawie wszystkie umieszczone tam pamiątki przepadły w czasie zajęcia klasztoru przez Francuzów (w latach 1807-1814), którzy urządzili w nim szpital. Przetrwał stół,

na którym miano podpisać traktat pokojowy (w rzeczywistości delegacje Polski i Szwecji podpisywały go osobno, w różnych miejscach) oraz malowidło alegoryczne porównujące Oliwę do fiołka (OLIVA anagram VIOLA).

Pamiętki polskie w Szwecji wiążą się przede wszystkim z oddziaływaniem kulturalnym. Nasza kultura jest tam do dziś bardzo ceniona. W średniowieczu zamawiano w Polsce, m.in. w Gdańsku ołtarze do szwedzkich kościołów. Do dziś można je tam spotkać, także w należącej wówczas do Szwecji Finlandii i na wyspach Alandzkich. Z kolei królowa Katarzyna Jagiellonka, żona Jana III Wazy, przyczyniła się do rozpowszechnienia renesansu. Pamiętką po wojnach są wywiezione stąd dzieła sztuki i rzemiosła. W kościele w Skokloster jest ołtarz i kazalnica z dzisiejszej archikatedry oliwskiej, natomiast tamtejsze organy gen. Wrangel miał sprowadzić z Hamburga. Jeden ze szwedzkich tańców ludowych nazywa się polsk i ma rytm mazurka.

Ważnym ośrodkiem rybołówstwa bałtyckiego było położone na południowym cyplu duńskiej wówczas Skanii Falsterbo. Co roku w czasie wędrówek ławic śledzi powstawała tam międzynarodowa kolonia rybaków, rządząca się swoimi prawami. Gdańszczanie często obsadzali w niej stanowisko wójta. Zmiana tras wędrówek śledzi w końcu XVI w. przyniosła kres aktywności.

Relacje z Danią nie zawsze były pokojowe. Gdańskie okręty brały istotny udział w wojnach Hanzy z Danią i walczyły się do zwalczania piractwa na Bałtyku, w tym operujących z duńskiej wówczas Gotlandii tzw. Braci Witalijskich. W czasie wojny 13-letniej z Zakonem król

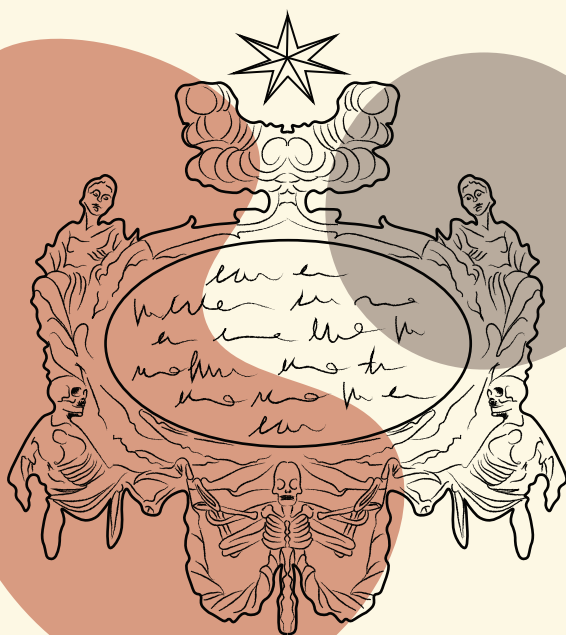
Chrystian I wspierał Krzyżaków. Po przegranej bitwie morskiej z gdańskimi okrętami pod Bornholmem w 1457 r. ta pomoc ustała.

Jednym z najwybitniejszych architektów dawnego Gdańska był Antoni van Obberghen. Wywodził się z Flandrii, ale do nas przybył z duńskiej Elsynory, gdzie w latach 1577–1585 zbudował wspaniały zamek Kronborg. Pierwsze plany pochodziły od Niderlandczyka Hansa van Paschena, który jednak po 3 latach został zwolniony i dopiero mistrz Antoni potrafił sprostać ambicjom króla Fryderyka II. Działając później w Gdańsku powtórzył niektóre rozwiązania: uderzająco podobny Fort Carré z rzadką w świecie załamaną kurtyną w Wisłoujściu, dostawiona ośmioboczna wieżyczka schodowa w Katowni, fantazyjne traktowanie reguł symetrii w Wielkiej Zbrojowni itp.

O kontaktach naukowych ze Skandynawią świadczą m. in. nazwy obserwatoriów Tychona Brahego (1580) i Heweliusza (1641): Gwiazdogród (Stellaeburgum, u Brahego później Uraniborg). Według wskazówek Tychona powstała nowa latarnia morska w Kullen. Antoni van Obberghen, który ją w 1584 r. przebudował, był później (w 1593) twórcą renesansowego hełmu z nowoczesną latarnią w Wisłoujściu. Latarnia ta jako pierwsza nad Bałtykiem otrzymała wypolerowane reflektory, wzmacniające światła czterech lamp olejnych.

Do umocnień gdańskiej Góry Gradowej (Grodzisko, nad aleją 3 Maja) należały tzw. Okulary Steinbocka. Zbudowany w 1704 r. wał z dwoma półbastionami biegł przez rejon dzisiejszego Cmentarza Nieistniejących Cmentarzy, do fosy Śródmieścia na wprost bastionu Bożego Ciała. Nazwa odnosząca się do szwedzkiego gen. Magnusa Stenbocka miała charakter

ironiczny. Mówiono, że podstarzały generał, który często gubił swoje okulary, może ich tutaj poszukać, o ile zdoła pokonać gdańską obronę.



Epitfium Guldensternów, il. Katarzyna Niemc

III. Gdańsk i Prusy

Pojęcie Prus zmieniało się w czasie. Na początku była to kraina między dolnym Niemnem i dolną Wisłą, zamieszкана przez pogański lud Prusów, pokrewnych Litwinom i Łotyszom. Po zniszczeniu ich głównego emporium handlowego Truso (nad jeziorem Drużno) przez wikingów w połowie X w., po drugiej stronie Żuław zaczął się rozwój Gdańska. Stąd wyruszył do Prus z misją chrystianizacyjną biskup praski Wojciech, by znaleźć tam śmierć męczeńską. Podobne misje cystersa, Chrystiana i benedyktyna Brunona z Querfurtu, również się nie powiodły. Od sprowadzenia Krzyżaków w 1226 r. zaczęło się „nawracanie” ogniem i mieczem, początkowo także z udziałem Polaków. Jedynie gdański książę Świętopelk wcześniej rozpoznał zagrożenie i jak długo mógł, wspomagał powstania pruskie, by w końcu ustąpić przed przemocą. Podbiwszy kraj Prusów Krzyżacy utworzyli w nim swoje państwo, zachowując nazwę Prusy (Preussen). W latach 1308–1309 dołączyli do niego Gdańskie Pomorze, rozszerzając pojęcie Prus. Z tą chwilą Gdańsk znalazł się „w Prusach”. Po półtora wieku mieszkańcy Prus mieli dość Krzyżaków. Odpowiadając na prośbę stanów pruskich (rycerstwa, duchowieństwa, mieszczaństwa) w 1454 r. Kazimierz Jagiellończyk wcielił Prusy do Korony Polskiej. Po 13-letnich zmaganiach w 1466 r. pokój w Toruniu zatwierdził inkorporację Pomorza Gdańskiego, Ziemi Chełmińskiej oraz Warmii i Mazur, określanych odtąd wspólnie jako Prusy Królewskie lub Polskie, w odróżnieniu od wschodniej części, zwanej Prusami Krzyżackimi, które stały się lennem Polski. Po sekularyzacji w 1525 r. Prusy

Krzyżackie zmieniły się w Książęce. Po Albrechcie panował w Prusach Książęcych jego syn Albrecht Fryderyk. Gdy zmarł bezpotomnie w 1618 r. księstwo powinno było wrócić do Polski. Przekreślił to Zygmunt III Waza, wyrażając zgodę na przejęcie dziedzictwa przez kuzyna zmarłego, elektora brandenburskiego Jana Zygmunta. Powstała wówczas unia prusko-brandenburska szybko urosła w siłę. W czasie najazdu szwedzkiego Jan Kazimierz, pragnąc zapewnić neutralność Prus i pomoc Brandenburgii przeciw Szwedom, w 1657 r., zrzekł się władztwa lennego nad Prusami Książęcymi. W 1701 r. tzw. Wielki Elektor Fryderyk Wilhelm koronował się w Królewcu na „króla w Prusach” (nie „Prus”, bo taki tytuł zachowali królowie polscy). W XVIII w. Prusy wyrosły na najpotężniejszy kraj w Niemczech. Zagarnięte w I rozbiorze ziemie dawnych Prus Królewskich (Polskich) z woli Fryderyka Wielkiego nazwano Prusami Zachodnimi (Westpreussen). Gdy Polska jako państwo znikła z map Europy, Prusy urosły o Wielkopolskę i część Mazowsza. Po wojnach napoleońskich odegrały główną rolę w zjednoczeniu Niemiec, a po zwycięskiej wojnie z Francją w 1871 r. król pruski Wilhelm I został cesarzem nowej Rzeszy. Klęska w I wojnie światowej osłabiła ich pozycję, a po drugiej Alianci w 1947 r. ostatecznie położyli kres istnieniu Prus. Zostały tylko jako pojęcie historyczne.

Dziś bardziej nas interesuje to, co nas łączyło. Wielowiekowa intensywna wymiana osobowa, naukowa i kulturalna pozostawiła głębokie ślady. Misji świętego Wojciecha zawdzięczamy pierwszą wiadomość o „mieście Gdańsku” (*urbs Gyddanyzc*). Prusowie osiedlali się w naszych stronach

już za Świętopełka, pozostawiając ślady w nazewnictwie (Motława, Pruszcz, nawet w nazwie Gdańsk doszukiwano się staropruskiego rdzenia *gude* – woda w lesie). Jeszcze bardziej zbliżył nas wspólny los w czasach krzyżackich. Obserwujemy wspólne procesy w nauce i kulturze. W 1544 r. w Królewcu powstał uniwersytet (Albertyna), w 1558 w Gdańsku szkoła, tzw. partykularz, przekształcony w 1580 w Gimnazjum Akademickie – pół-universytet, podzielony na katedry, obsadzone przez wybitnych uczonych. Jednym z najsławniejszych był pochodzący z Królewca matematyk i astronom Piotr Krüger, nauczyciel Heweliusza. Jako pierwszy w świecie oddzielił logarytmy funkcji trygonometrycznych od logarytmów liczb i sformułował twierdzenie kosinusów. Przykładem importu artystów był Niderlandczyk Abraham van den Block. Urodzony w 1572 r. w Królewcu, przyjechał z ojcem do Gdańska, żeby go, by tak rzec, zbudować na nowo. Rzadko zdajemy sobie sprawę, jak bardzo wpłynął na ówczesną gdańską sztukę i architekturę. Zawdzięczamy mu dzisiaj (od 1617 r.) postać fasady Dworu Artusa, Złotej Kamieniczki i wielu innych; jego projektu są Fontanna Neptuna i Złota Brama, pokrył też pięknymi rzeźbami wschodnią fasadę Wielkiej Zbrojowni. W Królewcu urodzili się również jego bracia: malarz Izaak, autor m.in. obrazów na stropie Sali Czerwonej Ratusza, i Jakub – twórca wspaniałego hełmu kościoła św. Katarzyny. Ze stolicy Prus Książęcych pochodził także największy gdański malarz tej epoki, Anton Möller, twórca Sądu Ostatecznego w Dworze Artusa. Dodajmy jeszcze wielkiego gdańskiego pioniera



światowej termometrii, Daniela Gabriela Fahrenheita. Był rodowitym gdańszczaninem, podobnie jak jego ojciec Daniel (o jednym imieniu), ale dziadek Rajnold pochodził z Królewca, z rodu obecnego tam od 1512 r. W miejscowości Rapa koło Węgorzewa zachowała się rodowa pamiątka – grobowiec w kształcie piramidy, z pochówkami od 1811 r., niedawno odnowiony. Ufundował go baron Fryderyk von Fahrenheid. Reszta jego posiadłości, dziś po rosyjskiej stronie granicy, przepadła bezpowrotnie, została tylko piramida, domniemane dzieło Thorwaldsena.

Po drugiej stronie tego opisu należy postawić naszych artystów, którzy działali w Prusach. Oto np. Andrzej Schlüter, urodzony w Gdańsku, gdzie znajdują się jego wczesne dzieła – rzeźby na fasadzie Królewskiej Kaplicy (ostatnio wysuwa się wątpliwości co do ich autorstwa) i portal kamieniczki przy Długim Targu 20, być może także ołtarz główny katedry w Oliwie. W Warszawie są to fasada pałacu Jana Dobrogosta Krasieńskiego, ołtarz kościoła na Czerniakowie itp. Jednak największe dzieła stworzył po przeniesieniu się do Berlina – Zamek (ostatnio zrekonstruowany – tam się jak widać nie boją „karty Ateńskiej”!) i wiele innych arcydzieł, w tym Arsenał, który w sposób genialny przyozdobił maskami umierających wojowników. Przypisuje mu się też projekt Bursztynowej Komnaty. Nieco później osiadł w Berlinie gdańszczanin Daniel Chodowiecki, wybitny grafik ilustrator, dyrektor tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych. Jego wizyta w rodzinnym mieście w 1773 r. zaowocowała przepięknym zbiorem widoków i portretów gdańskich osobistości. „Za zaszczyt sobie poczytuję być prawdziwym Polakiem, chociaż (...) w Niemczech osiadłem” napisał w liście w czasie rozbiorów Polski.

Całkiem inną dziedzinę reprezentował Carl Fürstenberg z ulicy Szerokiej, założyciel jednego z największych berlińskich banków. Z żoną Anielą Natansonówną z Warszawy gościli w swojej willi na Grunewaldzie całą ówczesną berlińską Polonię. Rezydencję ozdabiali im Fałat i Kossakowie, przyjęcia uświetniał grą na fortepianie młody Paderewski. Z późniejszych gdańszczan w Berlinie należy wymienić Hugona Conwentza, eksperta od flory bursztynodajnej, światowego pioniera ekologii, założyciela rezerwatów przyrody, który w czasie I wojny uratował Puszcę Białowieską od wyrżnięcia na drewno. Z drugiej strony pruski Berlin odwzajemnił się ludźmi, którzy wzbogacili naszą architekturę swoimi pięknymi dziełami: w 1898 r. obok Bramy Wyżynnej powstał elegancki hotel Gdański Dwór (Danziger Hof) projektu Carla Gausego, który ciągle nie może się doczekać odbudowy, a w 1904 berlińczyk Albert Carstem nadał ostateczny kształt światowej klasy zespołowi gmachów Politechniki Gdańskiej.



Władysław Waza – ówczesny car Rosji – w portalu Dworu Artusa, il. Katarzyna Niemc

IV. Gdańsk i Rosja

Gdy myślimy o stosunkach z Rosją, najmocniej tkwią nam w pamięci konflikty i oblężenia, z towarzyszącymi im zniszczeniami. Pamięć o nich jest ważna, ale warto też czasem przypomnieć sprawy bardziej normalne, relacje handlowe, odwiedziny władców itp. Zacznijmy od kontaktów z centralnymi ośrodkami władzy, które się zmieniały. Prawdziwą „Matką ruskich grodów” nie był Kijów, lecz starszy od niego, założony w 862 r., Nowogród Wielki. Potem na pewien czas władza przeniosła się do Kijowa. W wyniku feudalnego rozpadu księstwa kijowskiego Nowogród odzyskał mocną pozycję, związaną m.in. z rozwojem handlu z miastami Hanzy – do końca XV w., kiedy władzę przejęła Moskwa. W XVIII w. Piotr Wielki zbudował nową stolicę – Sankt Petersburg – ale po rewolucji 1917 r. władza wróciła do Moskwy. O kontaktach Gdańska z Rusią Kijowską trudno coś powiedzieć, bo były rzadkie i krótkotrwałe. Można najwyżej wspomnieć, że ten sam św. Jacek zakładał klasztory dominikanów u nas i w tamtych stronach. Czas handlu ukraińskimi wołami miał nadejść dużo później.

Inaczej było z Nowogrodem. Pierwsze świadectwa kontaktów mamy już w czasach przedkrzyżackich. W 1294 r. Gdańsk zobowiązał się w procesach, związanych z handlem w Nowogrodzie uznawać Lubekę za instytucję odwoławczą. Później pojawia się dalsze przekazy, potwierdzające obecność gdańszczan w Nowogrodzie. Jednym z towarów, jakimi handlowano, było polskie sukno. W 1448 r. „polscy kupcy w Gdańsku” pływali stąd przez Zatokę Fińską i Nowę do jeziora Ładoga, gdzie przeładowywano towary na łodzie, nadające się do

przenoszenie ich w miejscach, w których żeglugę po rzece Wołchow uniemożliwiały skaliste progi (porohy). Stamtąd przywożono przede wszystkim skóry zwierząt futerkowych. Po powrocie Gdańska do Polski w 1454 r. więzy próbowano zacieśnić. W nadziei ochrony przed rosnącą siłą Moskwy, Republika Nowogrodzka była dwukrotnie lennem Korony Polskiej (w latach 1389–1392 i 1407–1412). Rachuby zawiodły, w 1478 r. Iwan Srogi siłą wcielił Nowogród do wielkiego księstwa moskiewskiego. W 1494 r. tamtejszy kantor hanzeatycki (Dwór św. Piotra) został ostatecznie zamknięty. Za Iwana Groźnego skasowano resztę swobód, a gdy nowogrodzianie zaczęli się buntować, car zarządził spłądowanie i zniszczenie miasta, które już nigdy nie wróciło do dawnego znaczenia. Symbolem wolności był dzwon, którego dźwięk wzywał nowogrodzian na wiece. Stara legenda mówi, że gdy Iwan Srogi zdjął go z wieży i wiózł do Moskwy, doszło w drodze do wypadku. Dzwon zsunął się z wozu i rozprysnął na setki malutkich dzwoneczków o srebrzystym głosie, które rozeszły się między ludzi. Nadejdzie jeszcze czas, kiedy się znowu połączą w całość, a Nowogród odzyska swobodę.

Gdańsk był żywo zainteresowany późniejszymi stosunkami polsko-rosyjskimi. Pewną rolę grały w nich m.in. relacje dynastyczne. Na przykład gdy w 1504 r. odwiedził Gdańsk Aleksander Jagiellończyk, przyjechała z nim jego żona Helena, córka tego samego Iwana Srogiego, który podbił Nowogród Wielki. Król stanął kwaterą w Ratuszu, królowa w kamieniczce burmistrza przy Długim Targu 17. Zawarte w 1495 r. małżeństwo poprawiło stosunki między oboma krajami, ale nie na długo.

Dwór Artusa i fontanna Neptuna. Za pewnego rodzaju odbicie relacji polsko-rosyjskich można uznać medaliony z popiersiami Zygmunta III i Władysława Wazów w portalu Dworu Artusa. W roku 1617, w którym powstały, Władysław był królewiczem, ale już miał za sobą wydarzenie, które mogło zmienić historię Europy – w 1610 r. bojarzy moskiewscy wybrali go na cara Rosji. Król nie pozwolił 15-letniemu wówczas synowi na wyjazd do Moskwy i dobrze, bo mogło się to tragicznie skończyć. Z drugiej strony, gdyby się zgodził na przejście Władysława na prawosławie (taki był warunek), może udałoby się zreformować imperium i urządzić je na zachodnią modłę? Tak czy inaczej po dwóch latach nastroje się odwróciły i polska załoga musiała opuścić moskiewski Kreml, czego rocznicę w czasach Putina uznano za święto narodowe. Władysław dopiero w 1634 r. zrzekł się carskiego (ściślej wielkksiążęcego) tytułu.

Projektowanie i budowa fontanny przed Dworem Artusa, planowanej już w 1608 r., zajęło ćwierć wieku. Uruchomiono ją próbnie w październiku 1633 r., a 26 marca 1634 r.: „...wspaniała nowa fontanna przed Dworem Artusa, na której Neptun z niektórymi morskimi potworami z metalu kunsztownie wyrobiony stoi, wodą po raz pierwszy trysnęła ku wielkiemu ukontentowaniu wszystkich, którzy to oglądali”. Fontannę uruchomiono „z okazji triumfu i święta zwycięstwa króla Władysława IV”. Uczczono w ten sposób dowodzoną przez króla wyprawę, która uwolniła należący wówczas do Polski Smoleńsk od oblężenia przez armię rosyjską.

Piotr Wielki w Gdańsku. Wizyty polskich królów w przedrozbiorowym Gdańsku były wielokrotnie opisywane. Znacznie rzadziej sięgamy do

przekazów z wizyt innych władców. Piotr Wielki odwiedzał nasze miasto dwa razy, szczególnie przedstawił w 1837 r. historyk Gotthilf Löschin, wykorzystując między innymi zapiski jednego z ówczesnych gdańskich dowódców, major .Gottfrieda von Conradiego. Relacja to niezwykle interesująca, pokazująca starania władz miasta, by nie urazić groźnego gościa, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Za pierwszym razem car przybył 29 lutego 1716 r. na saniach do Gęsiej Karczmy (nad Wisłą, w rejonie obecnej ulicy Litewskiej) i stanął w tamtejszym Białym Dworze (Weisshof). Władze Gdańska postawiły w gotowości kompanie mieszczańskie. Wytoczono działa na wały, wprowadzono dodatkowe posterunki, wysłano na ulice specjalnych obserwatorów, meldujących o każdym podejrzanym wydarzeniu. Na powitanie cara odpalono działa, on jednak uznał salut artyleryjski za zbyt mało donośny. 4 marca przeniósł się do gospody „Pod Nadzieją” (Hoffnung) na Targu Rakowym. Ponieważ wystawił przed nią własną straż, miasto odkomenderowało setkę grenadierów z oficerami i sztandarem na pobliski plac Zamkowy (w rejonie dzisiejszego pomnika Państwa Podziemnego). Między obiema strażami powstawały bójki. Sam car namawiał jednego ze swoich grenadierów do zaatakowania gdańskiej straży przed swoją kwaterą, a gdy ten, odniósłszy rany, uznał się za pokonanego, kazał go powiesić! Oficer wysłany przez cara dla uspokojenia tumultu koło Dworu Strzelców, musiał uciekać przed tłumem. Gdy woźnica karety carowej Katarzyny na Długim Targu rozganiał tłum biczem, został ściągnięty z kozła i obity, a rosyjski doboż, który obsypał wyzwiskami tragarza portowego przy Zielonej Bramie, śmiertelnie poraniony. Straże musiały

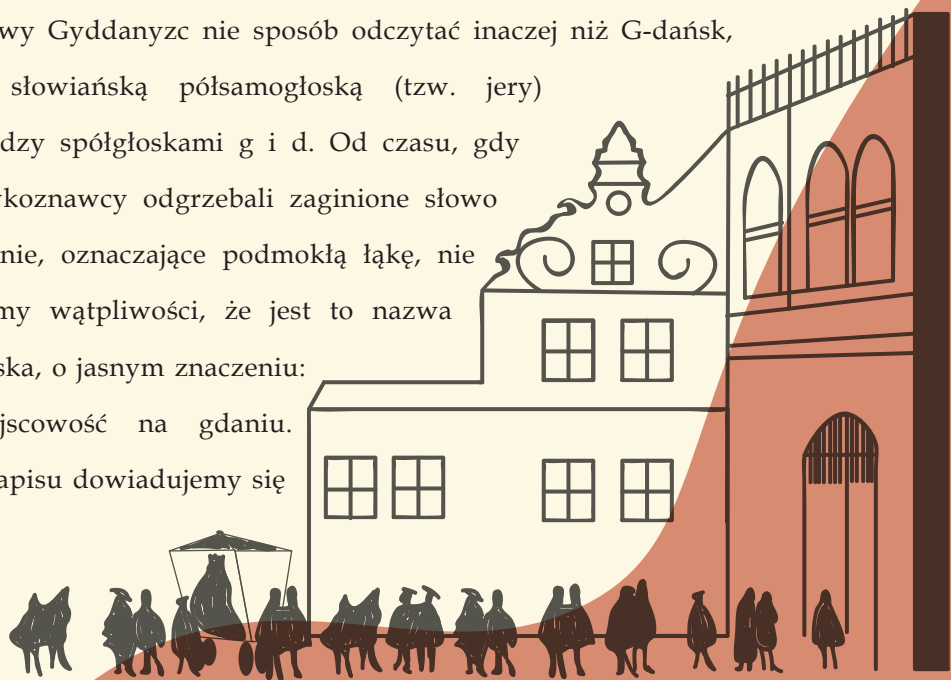
oddawać honory dostojnym gościom. 5 marca car ograniczył ich zakres i zażądał przysłania mu dwóch rajtarów w charakterze ordynansów. „Chodził jednak po mieście pieszo i bez ochrony, odwiedzał publiczne budynki, wchodził bez zapowiedzi do domów prywatnych i kazał sobie pokazywać obrazy i tkaniny; z okna Ratusza przyglądał się orszakowi żałobnemu burmistrza Engelkego, kiedy indziej wysłuchał kazania w kościele Mariackim”. 3 kwietnia przyjechał król Polski August II do Gdańska i stanął kwaterą na Długim Targu. 5 kwietnia Piotr przeniósł się do domu mennonickiego tkacza jedwabiu naprzeciwko bramy Wyżynnej, a przydzielona mu straż honorowa przeniosła się na Targ Koński (dziś Sienny). 19 (kwietnia) car świętował zaślubiny swojej bratanicy Katarzyny Iwanowny z księciem Karolem Leopoldem von Mecklenburg-Schwerin. Król odprowadził pannę młodą na Nowe Ogrody, do kaplicy przystosowanej do nabożeństw greko-katolickich „Pod Krzywą Lipą” (w rejonie dzisiejszego szpitala, bliżej wschodniej granicy parceli), gdzie odbył się ślub, poczym przeszli pieszo wśród huku dział do leżącego naprzeciwko ogrodu łąwnika Kölmera. Tutaj po sutym obiedzie nastąpił świetny bal, a potem na Strzelnicy odpalono wspaniałe fajerwerki przy ogromnym napływie ciekawskich. Nie mniejszy był ścisk, gdy car następnego dnia na Nowych Ogrodach ustawił dla ludu dwa pieczone woły, nadziewane ptactwem (...) i dwie fasy wina i kazał przy tym sypać pieniądze i wypieki; także uroczystości, jakimi 29 września król podejmował cara i nowożeńców w swojej kwaterze na Długim Targu, przyciągnęły wielkie tłumy ludzi. Kilka cechów nadciągnęło z muzyką, kolorowymi sztandarami i odświętnie przystrojonymi narzędziami pracy

przed Dwór Artusa. Cieśle okrętowi odprawili machanie sztandarami, kuśnierze w maskach – taniec Murzynów, rzeźnicy – karuzelową jazdę na nieosiodłanych koniach, przy czym przebijano (kopia) związane gęsi, które trzepotały skrzydłami i krzyczały, oraz wiadra z wodą, tak by uniknąć zmoczenia, gdy wytryskiwała. Ustawiono też nasmarowany mydłem maszt, na którego czubku dla tego, który zdoła się na niego wspiąć, leżało przygotowane czerwone ubranie i 50 talarów. Po trzygodzinnych wysiłkach dokonał tego 62-letni czeladnik cieśli okrętowych, po czym król August wypił jego zdrowie winem ze srebrnego pucharu, który przekazał mu w darze, wraz ze srebrnym talerzem. Jak chce legenda, car przegrał zakład, kto zwycięży i musiał zapłacić królowi 2 beczki złota. Niezadowolony przeniósł się z powrotem do Gęziej Karczmy, na co Rada wzmocniła strażę przy bramie Długich Ogrodów i w Wisłoujściu. „Ponieważ wbrew ustaleniom różni generałowie zajęli siłą kwatery na Knipawie (dzisiejszym Rudnie) i trzymali przed nimi swoje strażę, tak że cała Knipawa była obsadzona przez Moskali, wysłano rozkaz z Ratusza do głównej straży, żeby brama Długich Ogrodów była rano nie całkiem otwierana, tylko przejścia awaryjne. Później prezydent wojenny wysłał strażnika mieczowego z rozkazem, by jej w ogóle nie otwierano” (Conradi). Car przebywał w Gęziej Karczmie jeszcze do 11 marca, po czym wyjechał do Królewca. Druga wizyta trwała od 29 września do 2 października 1717 r., rezydencją był znowu Biały Dwór. Witano monarchę salwami dział, ale podjęto jeszcze ostrzejsze środki: strażę mieszczańskie i kompanie młodych stały od Długiego Targu do Knipawy.

V. Gdańsk i Polska

Tytuł może budzić zdziwienie, bo przeciwstawia Gdańsk Polsce, jakby był obcym miastem. A przecież, nawet gdy należał do Niemiec, Polacy uważali go za polskie miasto. „Gdańsk, miasto niegdyś nasze, będzie znowu nasze!” – pisał w najgłębszej nocy zaborów Adam Mickiewicz. Związki miasta z Polską były zawsze głębokie i niezaprzeczalne. Podlegały jednak ewolucji. Rozpatrywać ich dzieje można w wielu aspektach. Zaczniemy od nazwy.

Miasto na Gdaniu. Jak wiadomo, nazwa naszego miasta pojawia się po raz pierwszy w Żywocie pierwszym św. Wojciecha, w opisie wydarzeń roku 997. Biskup, przysłany przez Bolesława Chrobrego przyплыwa do miasta (*urbs*) Gyddanyzc, „którego, kładącego kres rozległym włościom księcia, dotykają granice morza”. Zapisanej po łacinie nazwy Gyddanyzc nie sposób odczytać inaczej niż G-dańsk, ze słowiańską półsamogłoską (tzw. jery) między spółgłoskami g i d. Od czasu, gdy językoznawcy odgrzebali zaginione słowo gdanie, oznaczające podmokłą łąkę, nie mamy wątpliwości, że jest to nazwa polska, o jasnym znaczeniu: miejscowość na gdaniu. Z zapisu dowiadujemy się

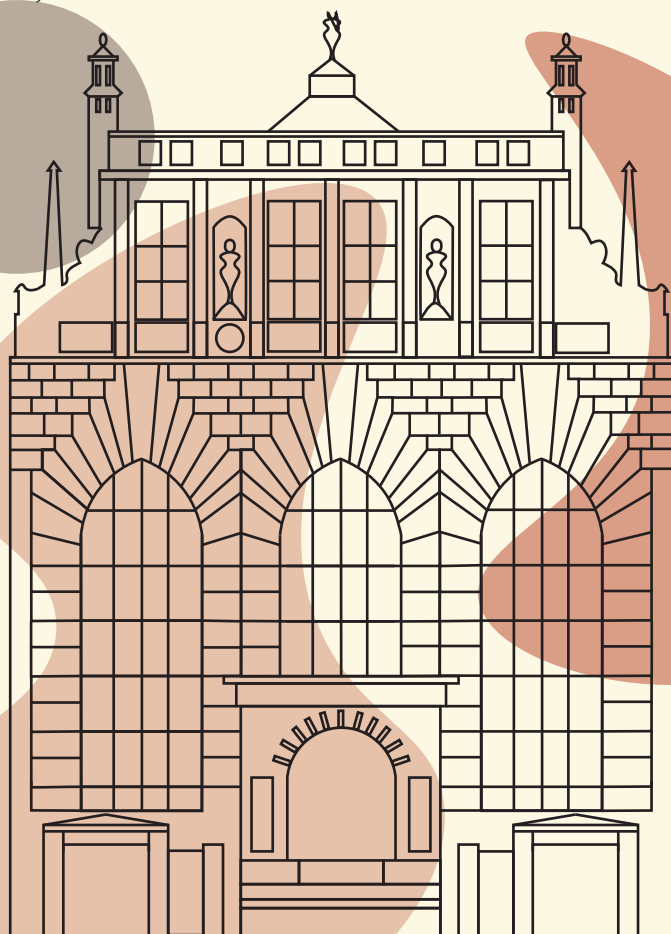


Wjazd Królowej Ludwiki Marii do Gdańska w 1646r., il. Katarzyna Niemc

też, że Gdańsk był już dostatecznie wielki, by móc nazywać go miastem, był portem i – co istotne – należał do Polski Bolesława Chrobrego.

Przynależność polityczna. Gdańsk powstał jako miasto polskie. Pomorze Gdańskie uniezależniało się czasem od Polski, ale nie na długo, a mieszkańcy zachowywali polski język i obyczaje. Ostatecznie przywrócił je Polsce w 1119 r. Bolesław Krzywousty. W 1227 r. książę gdański Świętopełk II wybił się na samodzielność, ale jego syn Mściwój II układem zawartym w Kępnie w 1282 r. przywrócił więź polityczną z Polską, co po jego śmierci umożliwiło Przemysławowi II koronowanie się na króla. Był to początek jednoczenia po rozbiciu dzielnicowym. Zajęcie Gdańska przez Krzyżaków w 1308 r. (całego Pomorza Gdańskiego w 1309) położyło kres pierwszemu polskiemu okresowi w dziejach Gdańska. Jednak nawet w czasach krzyżackich w sprawach kościelnych był to obszar polskiej diecezji włocławskiej. W 1454 r. Kazimierz Jagiellończyk w odpowiedzi na prośbę stanów pruskich, w tym Gdańska, dokonał aktu inkorporacji ziem państwa krzyżackiego do Korony (Królestwa), co po wygranej przez Polskę wojnie trzynastoletniej w stosunku do Prus Królewskich (inaczej Polskich – Pomorza Gdańskiego, Ziemi Chełmińskiej, Warmii i Mazur) potwierdził pokój w Toruniu. W tym drugim polskim okresie miasto doszło do największego rozkwitu. Wraz z II rozbiorem w 1793 r. zaczął się okres pruski. Przerwany w latach 1807–1815 czasami powstałego z woli Napoleona Wolnego Miasta, trwał do I wojny światowej, po której w 1920 r. powstało drugie Wolne Miasto Gdańsk. Wcielony w 1939 r. do Rzeszy, od 1945 znowu należy do Polski, nie zawsze takiej, jaką sobie wymarzyliśmy, ale jednak Polski. Podliczmy: od 997 roku (choć

powinno się liczyć co najmniej od ok. 990, w którym tzw. Dagome iudex poświadczало władztwo Mieszka I nad całym polskim Pomorzem) do 1308, w sumie 311 plus 339 drugiego okresu polskiego plus 77 (od 1945 do dziś) czyni razem 727 lat przynależności do polskich władców. Czasy krzyżackie obejmowały 146 lat, pruskie 119, plus 6 lat w III Rzeszy, to razem 271, okresy Wolnego Miasta 8 plus 19 = 27 lat. W sumie poza Polską miasto było przez 298 lat, z Polską 726 – prawie dwa i pół razy dłużej.



Dwór Artusa, il. Katarzyna Niemc

Stosunki etniczne

Pierwotna ludność Gdańska była polska (pomorska), z niewielką domieszką Prusów. Świadczą o tym znaleziska archeologiczne. Jak w każdym porcie byli też i goście – m.in. Skandynawowie. Od przełomu XII/XIII w. zaczęli napływać Niemcy, którzy jednak do XIV w. nie stanowili większości. Mieli przewagę w mieście lokacyjnym, pozostałe dzielnice były w większości polskie. Orientację w tej sprawie daje stwierdzony przez archeologów udział typowej dla kolonistów niemieckich ceramiki stalowszarej. Na przełomie XIII/XIV w. stanowi ona na domniemanym terenie ich dzielnicy 65–70%, a słowiańska ceramika obtaczana 30–35% całej znalezionej ceramiki. Po zajęciu miasta przez Krzyżaków proporcje te ulegają zmianie. Udział ceramiki stalowszarej rośnie. W l. 1375–90 na Starym Mieście jest jej prawie połowa (48%). Ostoją ceramiki obtaczanej pozostaje Osiek (87%). W drugim polskim okresie ludność pochodzenia niemieckiego stanowi już wyraźną większość, co nie oznacza, że żywioł polski zaniknął. Ustalenie dokładnych liczb jest trudne, ale udział polskich nazwisk wśród mieszkańców był znacznie większy niż w oficjalnych statystykach, dochodząc niekiedy do 17 procent. Językiem urzędowym był niemiecki, ale dużo część mieszkańców była dwujęzyczna. Niektóre rozporządzenia ukazywały się w obu językach. Kazania wygłaszano po niemiecku i po polsku, przy czym do połowy XVIII w. w kościołach katolickich kazania polskie przeważały. W niewielkiej polsko luterńskiej kaplicy Św. Ducha w l. 1673–1707 zawierano 6,4% wszystkich małżeństw.

Stosunek do królów

O stosunku do polskich władców w I okresie można tylko powiedzieć, że był podobny, jak innych miast w kraju. W czasach krzyżackich trzeba zacząć od Władysława Jagiełły. Po bitwie pod Grunwaldem delegacja Gdańska złożyła hołd królowi, a potem w mieście niezwykle radośnie witano przysłanego przez króla kasztelana Janusza z Tuliszkowa. Niestety, zwycięstwa nie udało się wykorzystać i miasto pozostało pod władzą Krzyżaków, którzy zemścili się, mordując zaproszonych na rozmowy burmistrzów. Kazimierza Jagiellończyka wspomagali Gdańczanie w walce z Krzyżakami niezwykle skutecznie, dość wspomnieć wykupienie Malborka z rąk czeskich najemników i rozbięcie floty krzyżackiej na Zalewie Wiślanym w 1463 r. Pamięć króla uczcili jeszcze w 300 lat później słowami kantaty: „Przybyłeś i zwyciężyłeś Kazimierzu, a wraz z tobą szły wolność, bogactwo i sława”. Wspólną walkę z Krzyżakami przypominają obrazy i posąg króla w Dworze Artusa. Obalenie władz miejskich, związane z zamieszkami reformacyjnymi w XVI w. spowodowały reakcję ze strony Zygmunta I, który w 1526 r. przywrócił stary porządek, reformując go zarazem przez wprowadzenie reprezentacji kupców i rzemiosła w postaci III Ordynku. Zygmunt August nie zwalczał reformacji, za co uczczono go posągiem na szczycie ratuszowej wieży, ale późniejsze ograniczenie swobód przez Konstytucję Karnkowskiego popsuło stosunki. Kulminacją oporu była odmowa złożenia hołdu Stefanowi Batoremu, dopóki nie zatwierdzi dawniejszych przywilejów, król chciał odwrotnej kolejności. Doszło do oblężenia, które zakończyło się ugodą. Król dostał pieniądze na wojnę z Moskwą, Gdańsk wrócił do dawnych swobód. Stosunki z Zygmuntem

III były wyjątkowo bliskie. Król bawił tutaj 7 razy. W Oliwie zaprzysiął Pacta Conventa, a u św. Mikołaja odebrał dyplom poświadczający elekcję. Na początku panowania mógł planować przeniesienie stolicy do Gdańska, co po utracie Szwecji stało się nieaktualne. Gdańczanie pomogli odeprzeć późniejszą inwazję Gustawa Adolfa. Mimo targów o wysokość ceł portowych równie dobre relacje mieli z Władysławem IV (wystarczy wspomnieć wspaniały wjazd Ludwiki Marii w 1646 r.). Za Jana Kazimierza Gdańsk, jako jedno z trzech miast w Polsce, oparł się potędze Karola Gustawa. W dobie powszechnej zdrady nie wpuścił Szwedów w swoje mury i czynnie wspierał króla w dalszej wojnie. Znamienne jest, że właśnie tutaj, w Oliwie, zawarto pokój. Na abdykację Jana Kazimierza gdański kapelmistrz Jan Balthazar Erben napisał przepiękną elegię. Wyjątkowym sentymentem darzono w Gdańsku króla Jana III i jego rodzinę. W czasie jednej z wizyt pary królewskiej urodził się tutaj królewicz Aleksander. Król wspierał III Ordynek w sporze z Radą właściwą. Jan Heweliusz wprowadził na mapy nieba jego herb – Tarczę (Janinę). Augusta II poparto w czasie elekcji, odprawiając z kwitkiem jego francuskiego rywala, księcia Contiego. Po śmierci Sasa miasto wsparło Stanisława Leszczyńskiego przeciwko Augustowi III i broniło go w 1734 r. w czasie oblężenia przez przeważające siły rosyjskie. Dopiero gdy król wyjechał, uwalniając Gdańczan od powinności, poddało się i ukorzyło przed nowym władcą. August III, uznawany za jednego z najsłabszych w dziejach Polski, potrafił w 1750 r. dokonać tego, czego nie udało się jego poprzednikom – umocnić władzę nad miastem. Ostatni król Stanisław August przez siedem lat w Gdańsku się wychowywał. Pokładano w nim wielkie nadzieje, które

się jednak nie spełniły.

Wierny do końca

Przez cały polski okres Gdańsk dochowywał wierności swoim królom. Gdańczanie spierali się zawzięcie o zakres swobód, ale w razie zagrożenia stawali niezawodnie po stronie Polski, którą uważali za ojczyznę. *Mein Vaterland* – tak ją określił gdański historyk i prawnik Gotfryd Lengnich w wydawanej przez siebie w 1718 r. „Bibliotece Polskiej” (Polnische Bibliothek) Wielki gdański astronom Jan Heweliusz wyraził to jasno pisząc w liście, że czuje się „obywatelem świata polskiego, który na chwałę swojej Ojczyzny i dla dobra nauki tyle prac i trudów, nie chwając się, z największym nakładem swych możliwości wykonał”. Ówczesni gdańscy Niemcy byli w znakomitej większości lojalnymi obywatelami I Rzeczypospolitej. Po dojściu do pełnoletniości przysięgali (w języku niemieckim) królom Polski wierność, której dotrzymywali nieraz rzetelniej niż wielu Polaków. Zachowane teksty przysięg przemawiają mocniej niż uczone wywody z późniejszych czasów. Nawet przysięga, złożona na wałach podczas buntu przeciwko Stefanowi Batoremu w 1577 r. kończy się zastrzeżeniem: „Bez szkody dla odwiecznego wcielenia i zjednoczenia z Koroną Polską, z zachowaniem naszych prawnych swobód i przywilejów. Tak nam zaiste dopomóż Bóg i Jego Święte Słowo!”. Trudno o klarowniejsze i bardziej jednoznaczne sformułowanie stosunku dawnego Gdańska do Polski.

Tekst

Andrzej Januszajtis

Redakcja i korekta

Elżbieta Pękała

Opracowanie graficzne, skład i ilustracje

Katarzyna Nieme

Wydawca

Nadbałtyckie Centrum Kultury

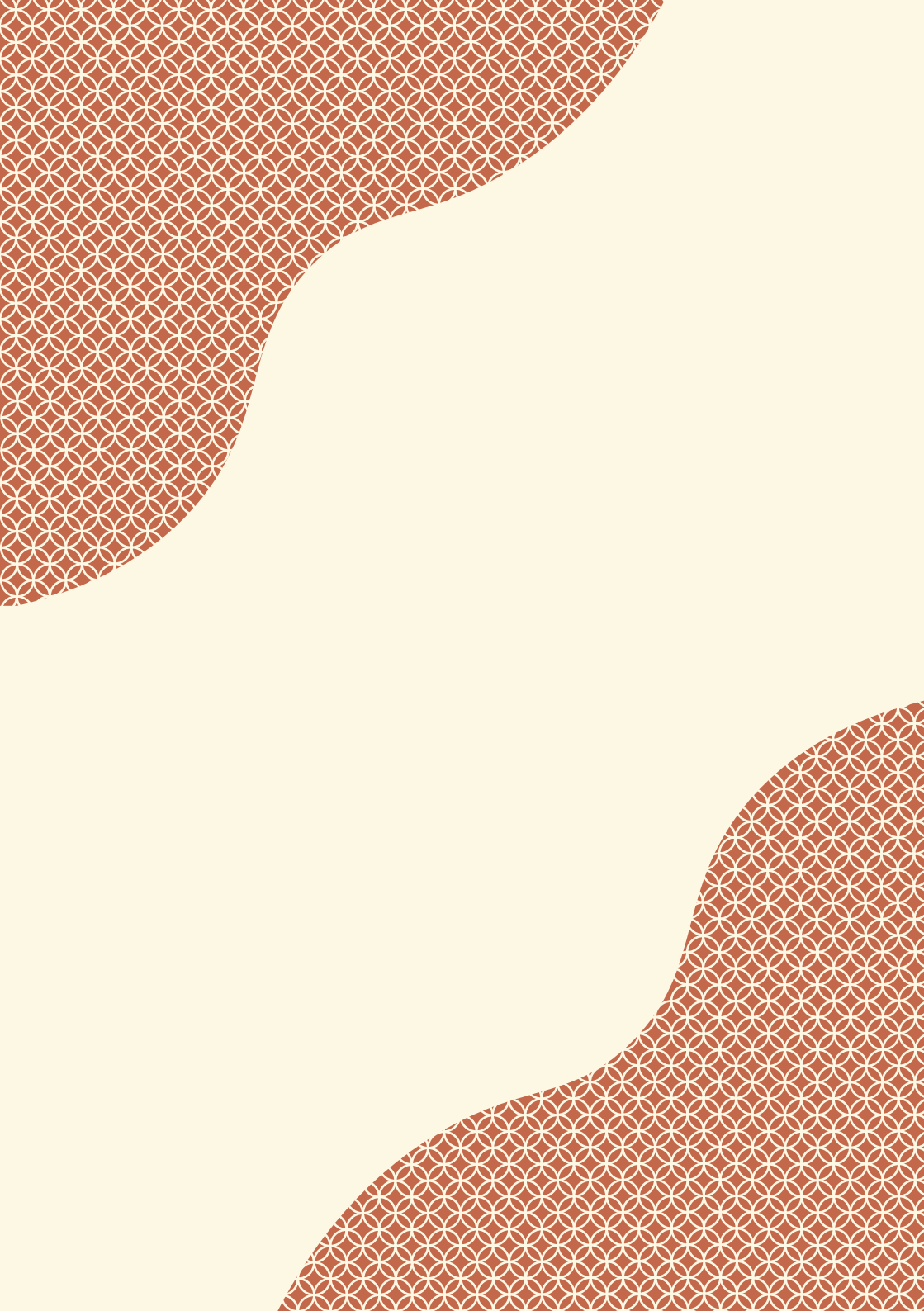
Gdańsk 2022



Nadbałtyckie
Centrum Kultury
Gdańsk



Instytucja Kultury Samorządu
Województwa Pomorskiego



ISBN 978-83-962443-1-4

